



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
za miesięcznych i za miejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 5.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 30

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II M 88, telefon N° 59, adres pocztowy N° 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 8-ej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 8-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
Prasa w rękę i ogłoszenia w Częstochowie stawiają wszystkie księgarnie. Błogosławy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

CENA OGŁOSZEN:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne do 3 kop. za wiersz

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentację „Gonia Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. **Kolasiński**.

Hemoroidy

wytwarzają się najprędzej wskutek wadliwej cyrkulacji krwi i złego stolca gorzka woda ze źródła „Franciszka Józefa”
leczy chorobę w wielu razach a także przynosi ulgę. Znacomite świadectwa lekarskie.

Dr. Pisarzewski
wyjechał. Powróci 15 Sierpnia.

KSIEGARNIA Z. HUBICKIEJ w Zawierciu.

Prenumerata pism, gazet i wszelkich wydawnictw tak krajowych jak i zagranicznych. Materiały szkolne, piśmiennicze i artykuły kantonowo-biurowe. Przyjmuje zamówienia na wszelkie druki, oraz bilety wizytowe które dostarcza w jaknajkrótszym czasie.
Ogłoszenia i prenumerata „Gonia Częstochowskiego” 589-5-4

Kalendarzyk.

D. 22 Lipca.
Świąta chrześc. wskazy: dziś Maryi Magdaleny jutro Apolinarego B. M.
Świąta słowiańskie: dziś Bolesława jutro Zelisława.
Wschód słońca godz. 4 m. 2, zachód godz. 8 m. 9.
Ubyło dnia: 0 godzin 38 minut.

16) ANTONI CZECHOW.

Czarny mnich.

Nie zawinił, za swą pustkę duchową, nudę, osamotnienie i niezadowolenie z życia. Zarazem przypomniał sobie, jak pewnego razu dani na drobne kawałki swoją dyseratację i wszystkie artykuły napisane podczas choroby i jak je wyrzucił przez okno, a kawałki rozwiane przez przez wiatr czepiały się drzew i kwiatów. W każdym wierszu widział raz dziwne, niczem nieusprawiedliwione pretensje, lekkomyślną zadzirość, zuchwałstwo, manię wielkości, i to robiło na nim takie wrażenie, jakby czytał opis swoich występków, ale gdy ostatni kajeł rozdarł i wyrzucił przez okno, ogarnął go nagłe gniew i gorycz, poszedł do żony i nagadał jej dużo przykrej rzeczy. Boże mój jak się zniecał nad nią! Pewnego razu, chcąc ją boleśnie dotknąć, powiedział, że ojciec jej grał w ich miłości niepomną rolę, gdyż prosił go, by się z nią ożenił. Jegor Siemionycz niechcący podsiuchał, wpadł do pokoju; w rozpaczy nie mógł przemówić słowa i tylko tupął nogami w miejscu i wy-dawał długie, zdławione dźwięki jak by mu język odjęto, a Tania patrząc na ojca krzyknęła rozdzierającym głosem i zemdląca. To było ohydne.

Wiadomości historyczne: 1487. Zajęcie Kazania przez Daniela Chelmskiego. — 1897. Otwarcie stacji ratunkowej Pogotowia na Okólniku w Warszawie.

Stowarzyszenie, czy Związek?

W numerze 179 „Gonia Częstochowskiego” ukazał się artykuł o zamierzonym utworzeniu w Częstochowie oddziału warszawskiego Związku buchalterów.

Myśl ta—jak słusznie zaznaczono w pomienionym artykule jest istotnie godną uznania ze względu na znaczenie i celowość zrzeszenia się i t. d.

Przechodząc następnie do rozbioru i oceny ważniejszych punktów ustawy Związku, autor dochodzi do konkluzji, że inicjatorowie oddziału częstochowskiego p. n. Związku buchalterów w Warszawie podjęli myśl piękną i życzyć im należy, aby jaknajprędzej w czyn ją wprowadzili.

Myśl piękna, ale—nie nowa. Autor zdaje się zapomnieć lub nie wiedzieć, że w mieście naszym już została powołana do życia instytucja o charakterze analogicznym, lecz pod inną nazwą, a mianowicie p. n. Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych miasta Częstochowy.

Porównując wymienione w „Goncu” zasadnicze artykuły statutu Związku buchalterów w Warszawie z ustawą Stowarzyszenia Częstochowskiego, łatwo się przekonać, iż ustawa tego ostatniego bynajmniej nie ustępuje statutowi projektowanego związku, a przeciwnie—posiada poniekąd szerszy nawet zakres działalności, jak widać z §§ 1, 2 i 3 ustawy Stowarzyszenia, które dla ścisłości podaję do wiadomości zainteresowanych.

§ 1. brzmi, jak następuje:
Stowarzyszenie Wzajemnej pomocy pracowników Handlowych i Przemysłowych w Częstochowie ma na celu polepszenie materialnych i moralnych warunków życia swoich członków.
§ 2. Dla osiągnięcia tego celu Stowarzyszenie:

- a) wydaje swoim członkom i ich rodzinom

- 1) wypiera pieniądze i pożyczki bezprocentowe;
- b) wynajduje dla członków swoich zajęcia i umieszcza ich na odpowiednich posadach;
- c) dostarcza członkom swoim pomoc lekarską i apteczną bezpłatnie, lub po tańszych cenach;
- d) stara się o dostarczanie członkom swoim artykułów spożywczych i przedmiotów domowych po tanich cenach;
- e) dostarcza członkom swoim pomoc prawną.
- f) zajmuje się opieką, wychowaniem i wykształceniem dzieci członków, umieszcza je w zakładach naukowych, ochronach itp.
- g) zajmuje się opieką i wychowaniem pozostałych po zmarłych członkach sierot, małoletnich braci i sióstr przez nich utrzymanych, jak również przyjmuje pod swoją opiekę pozostałe po nich wdowy, starych lub niezdolnych do pracy rodziców, o ile ci byli przez nich utrzymywani;
- h) wydaje wsparcia na pogrzeb zmarłych członków i urządził pogrzeby tych członków, którzy nie pozostawili krewnych, — wreszcie
- i) przyjmuje pod swoją opiekę starych, zniezdolnionych i niezdolnych do pracy członków Stowarzyszenia.

§ 3. Stowarzyszeniu przysługują prawo:

- a) zakładania, z zezwolenia władzy i z zachowaniem odpowiednich przepisów, dla członków i ich rodzin: szpitali, ambulatorji, ochron, internatów, tanich mieszkań, szkół, ogródków dziecięcych, kolonji letnich, bibliotek, czytelni i t. p.
- b) utworzenia, z zezwolenia odpowiednich władz, dla dzieci i sierot członków Stowarzyszenia stypendyjów w różnych zakładach naukowych;
- c) urzędzenia dla swoich członków, z zezwolenia właściwej władzy i zgodnie z przepisami, odczytów i prelekcji w przedmiotach pokrewnych rodzajów zięć członków Stowarzyszenia.

Zdaje się, że przytoczone powyżej artykuły dają zupełnie jasny obraz celu Stowarzyszenia i drogi, jaka do osiągnięcia tego celu prowadzi, a przynajmniej należy, że to program bardzo obszerny, który przy współdziałaniu ludzi dobrej woli mógłby jeśli nie w całej rozciągłości, to choć w części być wykonywanym.

Wszystko to przychodziło mu na myśl, gdy patrzył na znajome pismo.

Kowryn wyszedł na balkon, czas był spokojny i ciepły; pachniało morzem. W cudownej zatoce odbijał się księżyc i światła. Miała ona dziwny kolor, któremu trudno dać nazwę. Było to subtelne i miękkie zlanie się błękitnej barwy z zieloną; miejscami woda podobna się stała do niebieskiego koperwasu, a miejscami zdawało się, że światło księżycza zgęstniało, że to ono, a nie woda wypełniało zatokę, a w całości co za harmonia kolorów, jaki pogodny, spokojny i wysoki nastrój!

Na dolnym piętrze pod balkonem okna musiały być otwarte, gdyż dochodziły stamtąd wyraźne głosy kobiece i śmiechy. Najwidoczniej był wieczorek i bawiono się. Kowryn przemógł się, rozpieczętował list i wszedłszy do swego numeru, przeczytał:

„Przed chwilą umarł mój ojciec, zawdzięczał to tobie, tyś go zabił. Ogród nasz ginie; gospodarują w nim już obcy, a więc stało się, to czego się tak obawiał biedny mój ojciec. I to tobie zawdzięcza. Nienawidzę cię z całej duszy i żyję, żebyś jaknajprędzej zczekał. O, jak ja cierpię! Moją duszę pali ból nie do zniesienia. Bądź przeklęty. Brałam ciebie za człowieka niezwykłego, za geniusza, pokochałam cię a tyś się okazał warjatem...”

Kowryn nie mógł dłużej czytać, podarł list i cisnął. Opanował go niepokój podobny do strachu. Za parawanem spała Barbara Mikojówna i słychać było jak oddychała; z dolnego piętra dochodziły kobiece głosy i śmiechy, ale

on miał takie uczucie, jakgdyby w całym hotelu prócz niego, nie było ani jednej żywej duszy. To, że nieszczęśliwa, zgnębiona zgrzyzota Tania przeklinała go, wolała mu na pohybel, wprawiała go w okropny stan i chyłkiem spoglądał na drzwi, jakby w obawie, żeby znów nie weszła do numeru i nie wzięła go w swoje obroty ta straszna siła, która w ciągu jakichś niespełna dwóch lat tyle spustoszeń uczyniła w jego życiu i w życiu bliskich mu osób. Wiedział z doświadczenia, że gdy się nerwy jego rozchylają, to najlepsze na nich lekarstwo—praca. Trzeba zasiać do stołu i zmusić się za wszelką cenę do skupienia nad jedną jakąś myślą. Wydostał ze swej czerwonej teki kajet, w którym zanotowany był plan niewielkiej kompilacyjnej pracy, pomyslanej na wypadek, gdyby w Krymie było zbyt markotno bez zajęcia.

Siadł do biurka, zabrał się do konsektu i zdał mu się, że wraca jego spokojne, uległe, obojętne usposobienie. Kajet z konsepektem naprowadził go nawet na refleksje o znikomości świata. Myślał o tem, jak wiele życie bierze za te marne albo bardzo pospolite dobrodziejstwa, jakimi zdolne jest obdarzać człowieka. Naprzykład, ażeby będąc bliżkim czterdziestki otrzymać katedrę, być zwyczajnym profesorem, wykładając niepewnym, nudnym, ciężkim stylem powszednie i w dodatku cudze myśli,—jednym słowem, żeby dojść do stanowiska przeciętnego uczonego, trzeba było uczyć się piętnaście lat, pracować dnie i noce, przeżyć ciężką psychiczną chorobę, przeżyć nieudane małżeństwo i popełnić dużo głupstw i niesprawiedliwości, któ-

Wykonywa: pomaluki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy bucowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
dząco, od najwzajemniejszych do najwzajemniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
nych prima i ratarajów kamienia i drewna. Dekomnie donów od ręki modelowane i wszelkie roboty satkatorskie. Zakład podejmuni-
ste wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacja, wsrunki i koszty przy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleje III dom wstawn.

wszystko praktykowała kancelarja „Howe i Hummel“ niemal jawnie, w biały dzień, bez najmniejszej zenady. Charakterystycznym rysem stosunków amerykańskich jest fakt, że adwokacka ta firma przez lat 30 broiła bezkarne, i każdy ze spółników zarabiał rocznie co najmniej 400,0 0 kor. Co więcej, Hummel obracał się nawet w „towarzystwie“, gdzie go tolerowano, ponieważ go się obawiano. Hummel znał bowiem dokładnie różne skandaliczne sekrety i tajemnice z życia wielu wybitnych osobistości i mógł być każdej chwili zrobic z nich użytek, wywlekając na światlo dzienne najskandaliczniejsze historie życia prywatnego.

Karjerę swą przed laty 30 rozpoczął jako rzecznik sądów o alimentach, szczególnie w procesach tego rodzaju, gdzie strona pozywająca była nadobne kapitałki szlachy, dumy z wesele-go teatralnego światka. Jeśli jakas chorzyzka albo baletnica zamierzala wymusić na swym adoratorze — zazwyczaj millenerze, znacznieszą kwotę, to udawala się wprost do Hummela a on to już — dobrze zrobił. Często obejmował zastępstwo jednej i drugiej strony: pozywającej i pozwanego, był zarazem skarżącym i oskarżonym, a doprowadzwszy proces do pewnego punktu proponował za sutą opłatą ugodywe załatwienie sporu, co też zwykle dochodziło do skutku.

W pewnym takim procesie wziął od milionera 20,000, od skarżącej aktorki 10,000 do-

larów. Niecodzienne honorarium! — a dodac nalezy, że rozprawa cala nie trwala nawet godzinę.

Ostatecznie jednak urwalo się ucho u dzbana. W glosnym procesie rozwodowym małżeństwa Dodge, odegrał Hummel jako adwokat stron obu tak wstrętną role, wyłapano go na tak ohydnych sprawkach — że pomimo terroru, jaki straszny adwokat szerzył dokola siebie, musiano go zamknąć w kryminalu.

Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą.

Z początkiem roku szkolnego 1937/8 otwarte zostanie pomienione seminarjum.

Kurs nauk czteroletni. W roku bieżącym kandydaci przyjmowani będą na kursy pierwszy i drugi. Miejsc wolnych na kursie pierwszym 50, na drugim — 40. Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie rb. 150 rocznie, wnoszona z góry w trzech ratach: we wrześniu, styczniu i kwietniu; od powyższej opłaty nikt zwolniony być nie może. Wiek kandydatów na kurs pierwszy — 16 do 19 lat, na drugi — 17 do 20 lat. Od kandydatów na kurs pierw-

szy wymagana jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 4-ch klas, — od kandydatów zaś na kurs drugi — przynajmniej 5-ciu klas szkoły średniej; domowe wykształcenie w powyższym zakresie może być również uwzględnione. Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi konkursowemu.

Zapisy przyjmują się codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, do dnia 15 sierpnia r. b., od godziny 11-jej do 1-jej po południu, u sekretarza Seminarjum, w mieszkaniu niżej podpisanego: w Warszawie, ul. Senatorska nr. 8 — II piętro.

Przy zapisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powołnego szczenięcia ospy, 3) świadectwo szkolne i 4) referencje osób wiarygodnych.

Egzaminy rozpoczną się dnia 9-go września r. b.

W imieniu tymczasowej Rady Nadzorczej:

Antoni Osuchowski.

Potrzebna zaraz **osoba inteligentna** na wieś dla nadzoru do małego dziecka wiadomość III Aleja № 54. Dębska. 2.—2.

Sklepj nowotworzony

w Alei III, Nr. 50 vis-a-vis powiatu, przyjmując do oprawy landszaftu, obrazy jako też wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa. Robota solidna, ceny umiarkowane. 575-15-2 Z poważaniem Edward Biniaszewski.

RESTAURACJA **Wacława Świderskiego** dawniej **Juljana Fuchsa**
w ogrodzie S rów Wohlberg, Aleja I-sza № 12. 10—5
Codziennie **KONCERTY** Orkiesti 7 pułku Strzelców.
WEJŚCIE DO OGRÓDU 10 KOP.

GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

Nadeszły nowe obrazy w kolorach.

Żaden przetwór odżywczy zagraniczny

MIMO KRZYKLIWEJ REKLAMY,
nie może zastąpić

550

15—5

ALBUMINOZY Henneberga,

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym **nieocenionym** własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie

ALBUMINOZA, składam swym odpowiadająca **wszystkim potrzebom organizmu**, jest środkiem **nieocenionym** dla odżywiania zarówno **DZIECI**, jak i osób **DOROSŁYCH**, wycieńczonych chorobą i nie mogących **STRĄCIĆ ŻADNYCH INNYCH POKARMÓW, A NAWET MLEKA.**

ALBUMIN wzmacnia siły, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, sarofuly, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakichbądź chorób wynikające.

Reprezent. na Częstochowę Z. Snawadzki.

Żądać wszędzie. Cena pudełka 40 kop.

D-ka M. Mendelsohnu

przepracowała się na Modrzejowską ulicę № 2, gdzie apteka p. Wasilewskiego w Sosnowcu. 527-3-3

Jest do sprzedania najlepszego systemu

PIANINO

w zupełnie dobrym stanie. Blizsza wiadomość w sklepie pana „Flatau“ 587 Nowy Rynek № 2. 3—3

Są do wynajęcia

LOKALE

zdatne na składy i male fabryczki — po koszarach dragońskich. Jeden na ul. Krakowskiej vis-a-vis nowobudowanego się Kościoła, drugi na ulicy Piotrowskiej. Tamże piwnice sklepione. Wiadomość ul. Dojazd № 31 M. Hertz. 592-3-2

Pianino piękne tanio sprzedam. Mikolajewska 12 m. 35. 595-5-2

Zakład ślusarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także



reparacje i montowanie. Zarządzający Karasiewicz, Częstochowa, Teatrna 3. Cyklodrom. 48-810

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

Franciszka GÓRSKIEGO

długol współpracownika pierwszorzędných firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis-a-vis powiatu). Poleca laskawym względem Sz. Publicznosci fachową reparację zegarów: kieszonkowych, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

584-3-2

Jak reklamować

UMIEJĘTNIKIE I TANIO
wskazuje

KRAJOWE

Biuro Ogłoszeń

w Warszawie

116 Marszałkowska 116. Telefon 81-42.

Prenumerata wszystkich pism.

MLECZARNIA

pod firmą **Olgi Schleicher**

mieszcząca się dawniej w domu W-go Frankego na wałach ponownie otwieram z dniem 15 Lipca r. b. w II Alei pod Teatrem, polecając Szan. Klienteli rano i w południe świeże mleko z majątku Lisinieć pod Częstochową, oraz śmietankę, śmietanę, masło, sery, owoce i jarzyny. Mając nadzieję, że Szan. Klientela i nadal raczy zaszczyścić mnie swym zaufaniem. 564-3-2 Pozostaję z poważaniem **Olga Schleicher.**

!! NOWOŚĆ !!

Wkrótce będzie otwarty **Kinematograf** pod nazwą **TEATR NOWOŚCI** przy ul. II Aleja № 43 w lokalu daw. klubu.

Wielce sensacyjne przedstawienia. Wielki dobór obrazów, co tydzień zmiana programu.

591

Ceny miejsc bardzo przystępne. 8-2